Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 12 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK GOSPODARCZY, SPOŁECZNY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 344-31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 50 groszy, Ogłoszenia pół strony 150 zł. 1/4 75 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 19 maja 1935 r. Nr. 20

Nasze zadania

Obywatele! Rodacy! Po jednogłośnem zawieszeniu R. R. U. przez cały Komitet Wykonawczy w dniu 6 maja 1935 r., zwolennicy programu b. R. R. U., **mamy poważne zadania do spełnienia.** Bóg Chrystus, Ojczyzna i zgłodniały lud domaga się od nas, byśmy zadania nasze patrjotyczne **spełnili uczciwie, sumiennie i przykładnie.** Podkreślam, iż jesteśmy **potrójnymi sługami** i to sługami **Chrystusa Boga,** sługami **wielkiej Ojczyzny** i sługami **biednego ludu,** a to nietylko w słowach, lecz w czynach, w trudach codziennego życia. Najsampierw **powinniśmy agitować na rzecz tygodnika „Frontu Polski Zbudzonej",** następnie należy werbować pracujące osoby do CZZP. i z **naszego otoczenia usuwać plewy, kąkol, złodziei grosza publicznego, oszustów, bandytów pióra i szkodników państwa.** Obowiązkiem dalszym, lecz niemniej ważnym, jest **propagować nasz program gospodarczy CZZP. Stać się musimy pożyteczną placówką społeczną na zagrożonych kresach, by państwo z nas miało jaknajwięcej pożytku.**

Obywatele! Rodacy! Z podwójną energją powinniśmy zakładać w każdej miejscowości, w każdym warsztacie pracy placówki CZZP. **Niema dwóch zdań, iż zwycięstwo bezpartyjnego i prorządowego CZZP. jak i przeprowadzenie programu CZZP. może naszą gospodarkę uzdrowić i spowodować, że bezrobocie zostanie w kilku miesiącach zlikwidowane.**

Obywatele! Rodacy! Żądamy **zjednoczenia całego ruchu zawodowego i przeprowadzenia uspołecznienia oraz unarodowienia ciężkiego przemysłu, jak kopalń, hut itd., podniesienia stopy życiowej w szerokich warstwach społeczeństwa, polepszenia ustawodawstwa socjalnego, rozpoczęcia regulacji rzek, budowy mostów, rozbudowy sieci kolejowej, budowy autostrat, redukcji podwójnych i potrójnych poborów, zniżenia wygórowanych pensyj, skasowanie nadmiernych stanowisk kierowniczych w przemyśle, zaprowadzenia większej opieki nad inwalidami, wdowami, sierotami itd. Dopiero po zaprowadzeniu kary śmierci dla wszystkich złodziei grosza publicznego (i dla ewentl. złodziei nawet w naszych szeregach). Polska stanie się najszczęśliwszym i najpotężniejszym krajem w Europie.**

Obywatele! Rodacy! **Po nieodżałowanej śmierci św. Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Budowniczego Polski, Ojca Narodu,** jesteśmy zobowiązani na zagrożonych kresach **czuwać i stać na straży interesów Państwa,** chociaż nam się niesłusznie często krzywda działa. **Nie damy się zwieść z drogi uczciwej pracy społecznej przez parszywe jednostki,** które chociaż były **złodziejami grosza publicznego,** zdołały się wkraść **w nasze szeregi,** by nas od wewnątrz ideowo załamać. Kąkol i zgnilizna od nas odpadnie. **Zgnilizna zawsze sama odpada,** tak jak przegnile jabłko lub gałązka sama odpada od zdrowego pnia. Daremny trud naszych przeciwników, gdyż dobro musi zwyciężyć. —

Nasza idea — nasz program gospodarczy i nasza praca społeczna jest błogosławieństwem dla Polski i pokrzywdzonego ludu. —

Zdobywajcie abonentów! Wszyscy do CZZP.!

Józef Kowal-Lipiński.

Żydowski „uczciwy" sposób zarobkowania

Czemże było żydostwo dla państwa polskiego i jego narodu, czemże obecnie jest, i czemże może być, jeśli nie napotka na zorganizowany odpór ze strony narodu, którego gościny nadużywa, niechaj świadczy fakt, jaki miał miejsce w nadgranicznem mieście Zbąszeniu (granica celna z Niemcami).

W ubiegłym miesiącu władze skarbowe wykryły i zlikwidowały żydowską tajną hurtownię skór, mieszczącą się w domu gminy żydowskiej i prowadzoną przez żyda Najmana, kantora synagogi i rzezaka. Interes szedł, a żydki zacierali ręce z radości, ciesząc się, że jednem machnięciem ręki niszczą polski handel i naciągają skarb państwa — boć płacić powinni podatki tylko goje.

Trzeba dodać, że klijentelę Najmana stanowili Polacy. Ludzi tych, widocznie nie wzrusza nędza mas robotniczych, wegetowanie rzemiosła rdzennie polskiego, gdyż miast udzielić poparcia Polakowi, zanoszą ciężko zapracowane złote polskie do żydowskiego lichwiarza, okradającego skarb państwa.

Największy już czas, aby zrzucić zasłonę z oczu, spojrzeć prawdzie śmiało w oczy i nawrócić z błędnej drogi. Bo pamiętajmy, że żydostwo, ta pasożytnicza jemioła, tocząca organizm narodu, tak długo u nas będzie gościła i oszukiwała „głupich" gojów, dopóki my Polacy, ze swej strony udzielać będziemy jej poparcia.

H. M.

Wizyta hitlerowców śląskich w Bytomiu

30 członków „Hitlerjugend — Jugendgruppe des Deutschen Volksbundes" **z wojew. śląskiego wyjechało w dniu 1 maja do Bytomia i wzięło udział w zjeździe niemców zagranicznych.** „Deutsche Ostfront", bytomski organ hitlerowski referując, pisze: że młodzież hitlerowska niem. Volksbundu bawiła się świetnie. Nastroje podniecały śpiewy **„Sturm und Kampflieder"u",** ogniste mowy **wygłaszane do braci i sióstr leżących w Polsce, przez porucznika S. A. Kaula i pułkownika Kuehna.** Późnym wieczorem wśród entuzjastycznych okrzyków i trzykrotnych „Sieg Heil auf Volk u. Fuehrer" powróciła wycieczka do Katowic.

20 wagonów pomarańczy wrzucono do morza

Z Bukaresztu, w Rumunji, donoszą, że w porcie Konstanca **wyrzucili kupcy rumuńscy miljon pomarańcz, naładowanych w 30 wagonach, do morza,** w obawie przed spadkiem cen pomarańcz na rynku rumuńskim. Tysiące ludzi zebrało się nad brzegiem morza, przyglądając się z oburzeniem, jak skrzynie z pomarańczami **przewożono na tratwach na pełne morze i wrzucano do wody.** Mieszkańcy Konstancy usiłowali dotrzeć na łodziach do okrętu, z którego zrzucano skrzynie z pomarańczami do wody, co im się jednak nie udało. **Morze pochłonęło miljon pomarańcz na oczach tysięcznych rozgoryczonych tłumów.**

PROGRAM GOSPODARCZY

Radykalizm, istotna cecha naszego ruchu, wymaga od nas w każdej dziedzinie życia społecznego czynnej postawy. Kryzys gospodarczy nie jest stanem koniecznym, wobec którego jesteśmy bezradni, dla nas zło, jakie on w sobie zawiera, jest conajmniej pobudką do stworzenia sposobów jego usunięcia, a więc do budowania ustroju gospodarczego, opartego na lepszych zasadach.

Pierwszą z nich jest **zasada sprawiedliwości społecznej,** do której ludzkość dąży od wieków poprzez zniesienie niewolnictwa, wyzwolenie włościan z poddaństwa, likwidację przywilejów stanowych, oraz hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Zasada sprawiedliwości społecznej winna obejmować swoim zasięgiem **całe społeczeństwo** nie uznając żadnych klas, żadnych różnic społecznych ani jednostkowych poza temi, które stwarza praca. **Praca winna być wyłącznym momentem, decydującym o prawie jednostki do życia w łonie danej grupy społecznej oraz miernikiem jej istotnej wartości.** Najbardziej pierwotne poczucie sprawiedliwości wymaga, aby była równowartość praw i obowiązków, aby wysiłek jednostki znalazł swój ekwiwalent w wynagrodzeniu materjalnem.

Dochód właściciela fabryki znacznie przewyższa jego potrzeby, gdy zarobek robotnika ledwie wystarcza na jego najprymitywniejsze utrzymanie.

Własność prywatna jest ekskluzywna, **należy tylko do jednostki,** jej daje nieograniczone prawo do czerpania zysków, jej zatem interes prywatny stawia przed oczy. **Interes społeczny natomiast wymaga społecznej własności wytwórczej,** przynależności ogółu dóbr produkcyjnych do ogółu jednostek. Wówczas dopiero jednostka zdaje sobie sprawę, że szkodząc drugiemu, uderza jednocześnie w dobro własne, mieszczące się w ogólnej własności społecznej, dla której wzbogacenia pracują wszyscy.

Realizacja tezy, że praca jest jedynym probierzem wartości człowieka, pozostanie fikcją do chwili, kiedy niczem nieograniczona prywatna własność środków (warsztatów) produkcji nie ulegnie uspołecznieniu. Dążymy więc do **uspołecznienia własności produkcyjnej,** i to tylko tej, ona bowiem jest środkiem wyzyskiwania mas robotniczych; nie uspołeczniamy natomiast własności konsumcyjnej, każdy bowiem człowiek ma — zależnie od swych zainteresowań, zdolności i innych cech charakteru — różną skalę potrzeb, których szablonowe zaspakajanie doprowadziłoby w konsekwencji do zniekształcenia natury ludzkiej i do zniszczenia szeregu wartościowych jej pierwiastków.

Wprowadzenie w życie postulatu uspołecznienia własności (w przeciwstawieniu do upaństwowienia, czyli oddania jej w ręce biurokracji) wymaga stworzenia takich form gospodarki, któreby uwzględniając zasadę sprawiedliwości społecznej, koordynowały pracę wszystkich członków grupy w ten sposób, aby **najmniejszy nawet wysiłek ludzi nie poszedł na marne.**

Osobnego omówienia wymaga program wiejski. Trzeba zasadniczo przeciwstawić się rozpowszechnianym poglądom, że wieś jest terenem niepodatnym do planowego kształtowania gospodarstwa. **Drobny rolnik jest specjalnie zainteresowany zbytem produktów w większych ilościach** i dlatego starać się winien by nietylko on ale i sąsiedzi produkowali artykuły w dobrym gatunku. Stąd wypływa naturalna dążność gospodarstw wiejskich do wzajemnego przenikania się, wspólnego układania planów gospodarczych i wspólnie ich realizacji.

Gospodarka zorganizowana na wsi jest możliwa do zrealizowania jedynie przy stworzeniu **wielkich wiejskich warsztatów produkcyjnych.** (Poje-

Zdobywajcie stałych abonent. dla „Frontu Polski Zbudz."

cie wielkiego warsztatu produkcyjnego nie pokrywa się bynajmniej z pojęciem wielkiej własności). Biorąc pod uwagę współczesną psychikę chłopa rolę tę można dzisiaj powierzyć jedynie **zorganizowanym spółdzielniom wiejskim**, zarówno wytwórczym, jak i handlowym. Łączą one zalety wielkiego warsztatu produkcyjnego z dotychczasowemi pobudkami gospodarowania (własność prywatna). Spółdzielczość traktujemy jednak nie jako ustrój ostateczny, lecz jako szkołę przyszłego kolektywnego gospodarowania, stawiając sobie między innemi za cel uspołecznienie psychiki chłopa. (Okres ten może zresztą trwać bardzo długo). Stąd też żądając wywłaszczenia bez odszkodowania wielkiej własności rolnej, żądamy stworzenia z tych obszarów doświadczalnych kolektywów, będących ośrodkami promieniowania kultury rolnej.

Rekrutacja członków tych kolektywów winna się opierać na dobrowolnych zgłoszeniach, gdyż winni to być ludzie rozumiejący wyższość tego typu gospodarowania i ludzie przesiąknięci jego ideałami.

CO TO BĘDZIE?...

Jakże wolno, ociężale rusza się dziś świat, pomimo rosnącego tragizmu sytuacji klas pracujących. **Kryzys obecny świata trwa i rośnie przeszło lat pięć.** Zapytać wolno, co się uczyniło dla radykalnej naprawy tych stosunków, uderzających nędzą, głodem, ruiną w miljonowe zastępy ludzi pracy?

Boskie dary życia, trud i znój człowieka depcze chciwość, niszczy żądza złota — wiecznie głodna.

I to się dzieje m. in. i w ongi najpogodniejszym kraju świata, w dziewiczej, złotodajnej ziemi Stanów Zjednoczonych, gdzie obfitość darów natury jest największa, a zastępy ludzi pracy przyzwyczajone były do korzystania z darów. **I oto dziś patrzą oni, jak bogacze kraju tego, ubłogosławionego przez naturę, wydzierają im posiadanie ich ostatnie, jedyne — pracę! Pracę, która w samych świtach ludzkości była już prawem człowieka, pracę — która stała się dobrodziejstwem jego i honorem, pracę — która po wydarciu człowiekowi praw innych — pozostała wierna karmicielką jego i władaniem.**

A u nas? Jesteśmy terenem upadku etyki, zwątlenia zasad i charakterów, chaosu wierzeń, rozstroju ideałów, dogmatów życia nietykalnych dotąd.

A pod tem wszystkiem nędza.

Mówi o niej przerażająco statystyka Instytutu Konjunktur Gospodarczych z r. 1929 (z roku jeszcze „tłustego"). Przytoczymy tu tylko cyfry najwymowniejsze, a więc: na głowę ludności w Anglji wypada dochodu — 3.328 złotych; w Niemczech — 2.228 zł; we Francji — 2.120 zł., w Austrji — 1.410 zł., w Czechosłowacji — 1.281 zł., w Jugosławji — 729 zł., na Litwie — 646 zł. **W Polsce według jednych obliczeń 828 zł., według innych — 614 zł.** Jest więc Polska najbiedniejsza z państw Europy.

A tymczasem, zamiast tego by zwalczać nędzę — rządy zmuszają narody do zbrojeń, prowadzą do katastrofy.

Stany Zjednoczone, Japonja, Wielka Brytanja, Francja, Włochy, Niemcy, Rosja wydają około 40 miljardów złotych rocznie (75 proc. więcej, aniżeli przed wojną światową). A państwa mniejsze robią w tym kierunku nadludzkie wysiłki, śpieszą się odrobić czas stracony. Widzimy więc, że ludzkość idzie znów szaleńczo w zaklęte koło krwi i mordów.

Są jednak siły wyroczne, są duchy widzące, które walkę wydają potęgom ślepym. A duch ludzki zwykł w końcu zwyciężać. „Ster".

BRACTWO JEDNEGO ZIEMNIAKA...

Wiadomo, jaka **nędza trapi wieś polską**. Zgnębieni nią włościanie grecko-katoliccy powiatu jaworowskiego w Małopolsce Wschodniej rzucili myśl utworzenia „bractwa jednego kartofla", po rusińsku „bractwa odnoj baraboli". **W każdej parafji proboszcz prowadzi najbiedniejszych głodujących. Dzieci i młodzież zbierają po domach po jednym ziemniaku dziennie, tj. po 7 ziemniaków na tydzień.** Ziemniaki muszą być zdrowe. Przy sposobności ten i ów ofiaruje coś więcej, a zdarza się, że da i podniszczoną odzież i obuwie. Zebrane zapasy gromadzi się na plebanji, tam się je rozdziela pomiędzy najbardziej głodujących i znowu mimiędzy rozrosłych po wsiach i chatach.

Bolesne to zjawisko, **że dla ratowania przymierających głodem trzeba zbierać po jednym ziemniaku dziennie od rodziny**, ale jednocześnie pocieszające, bo świadczy wymownie, że nawet przy tak skrajnej nędzy nie wymaga miłość bliźnie go, a ludzie wspierają się jak mogą i jak im na to pozwalają niezwykle ciężkie warunki.

Francja-Rosja

Po długich, uciążliwych rokowaniach między ministrem spraw zagranicznych Francji — Lavalem, a przedstawicielem polityki zagranicznej Rosji Sowieckiej — Litwinowem oraz ambasadorem sowieckim w Paryżu, Potiomkinem, został zawarty kontrakt francusko-sowiecki. Jest to w ostatnich czasach, jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych, mogące zdecydowanie zaważyć na ustalenie stosunków politycznych w Europie. Traktat posiada charakter obronny. Przeciwnikiem, przeciw któremu podały sobie przyjaźnie ręce Francja i Rosja, są żadne odwetu Niemcy — Niemcy, pośpiesznych zbrojeń, gwałtownego wzrostu armji lądowej i morskiej, Niemcy pęczniejące przedwojennym militaryzmem z dnia na dzień.

Francja i Sowiety, działając w ramach paktu Ligi Narodów przyrzekają sobie, na wypadek niespodziewanego ataku ze strony jednego z państw europejskich, wzajemne porozumienie się w celu zabezpieczenia swojej nietykalności terytorjal. ej i politycznej. Ponadto oba państwa w wypadku niewywołanej przez nie wojny udziela sobie natychmiastowej pomocy.

Traktat zawarto na lat pięć. Opinja publiczna przyjęła sojusz francusko-sowiecki z zadowoleniem, pozbawionym wszakże entuzjazmu. „Journal des Debats" uważa pakt za najgorsze wyjście: Winien on być utrzymany jedynie w ramach Ligi Narodów. Nie można go bynajmniej utożsamiać z przymierzem.

W znacznym stopniu umniejsza wagę sojuszu francusko-sowieckiego fakt, że nie bierze w nim udziału Polska, odgradzająca Rosję od Niemiec. Przystąpienie do sojuszu państwa polskiego byłoby możliwe tylko pod warunkiem zapewnienia Polsce w tym sojuszu dostatecznych korzyści.

Liga Narodów

Liga Narodów traci coraz szybciej swe znaczenie. Jaskrawym tego dowodem są konferencje ministrów różnych państw, odbywające się zdala od Genewy.

Ostatnio odbyły się dwie takie konferencje, jedna naddunajska w Wenecji — druga państw bałtyckich w Kownie.

W Wenecji zjechali się ministrowie Włoch, Austrji i Węgier. Głównym przedmiotem ich rozmów było zabezpieczenie niepodległości Austrji i utrzymanie jej dotychczasowego ustroju. Drugą sprawą były zagadnienia gospodarcze interesujące te państwa.

W Kownie zjechali się ministrowie państw nadbałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonji. Obradować oni będą nad środkami utrzymania niezależności państw bałtyckich i utrwalenia pokoju.

* * *

9 maja przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Francji Laval. Celem wizyty ministra Lavala było wyjaśnienie swych poglądów na układ francusko-sowiecki. To też rozmowy w Warszawie będą miały trwały wpływ na orjentacje polityki francusko-polskiej. Od wizyty Lavala zależeć może w znacznej mierze żywotność przymierza między Francją, a Polską.

Polityka angielska

Język dyplomacji, a zwłaszcza język dyplomacji angielskiej, jest językiem specjalnym. Gdy angielscy mężowie stanu mówią na jakiś temat truizmy i komunały to rzadko się to dzieje dlatego, że nie mają swym słuchaczom nic innego do powiedzenia. Przeważnie tylko nie chcą nic powiedzieć. Europa zdumiewa się nad beztroską i brakiem znajomości rzeczy ze strony polityków angielskich — a **polityka angielska pocichu robi tymczasem swoje, nie zdradzając nawet tych planów, które w najbliższym czasie będą zrealizowane.**

Programowe mowy bez konsekwencyj nie są w Anglji znane. Ale gdy angielscy mężowie stanu zaczynają przemawiać jasno i wyraźnie, to konsekwencje tego nie dają na siebie długo czekać. Czasami już są.

Niemcy przeżywają w polityce zagranicznej smutne rozczarowanie. Zawiodły je Włochy. Zawiodła Polska. Po głosowaniu genewskiem i przed konferencją rzymską, w której udział Polski nie ulega już wątpliwości, konstatuje to melancholijnie prasa niemiecka, zaczynają rozumieć w Berlinie, **że świeża przyjaźń polsko-niemiecka ma swą naturalną granicę tam, gdzie zaczyna się zagrożenie sojuszu polsko-francuskiego. No i tam, gdzie wchodzą w grę własne interesy Państwa Polskiego.**

Obecnie zaczyna się usuwać z pod nóg najważniejsza podstawa wszystkich planów niemieckich: zgoda z Anglją. Wykład polityki niemieckiej, którym zamiast rozmowy uraczył Hitler zdumionych anglików w Berlinie, **wywołał skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.** Gdyby to nie był mówił wszechwładny pan wielkiego narodu, nie wzięto by prawdopodobnie wynurzeń jego w Londynie na serjo. Słowa Führera mają jednak swoją wagę. **A więc Anglia ostrzega. Ostrzega coraz wyraźniej i natarczywiej. A gdy Anglia tak ostrzega, to zazwyczaj przygotowuje już fakty.**

Niemcy są rozczarowane. Z właściwym sobie „maque de psychologie" szukają winy wszędzie — **tylko nie u siebie. Nie są w stanie wczuć się w sposób myślenia innych narodów**, nie są w stanie pojąć, że wielkie plany ich wodza **nie wywołują entuzjazmu wśród innych narodów**, zwłaszcza wśród tych Herrenvölker, do których zaliczają i Anglję. Doktryna polityczna wciąż jeszcze przeważa nad realizmem. **Program zawarty w „Mein Kampf" stoi niewzruszony.**

Ostrzeżenia angielskie przechodzą w Berlinie bez widocznego efektu. Tembardziej jest ważne, aby je wzięto pilnie pod uwagę — gdzieindziej.

Zgłaszali się dobrowolnie do więzienia

Do sądu w Chojnicach zgłosiło się dwóch braci, oskarżonych o kradzież. Po doręczeniu im aktu oskarżenia obaj prosili **o rychłe wyznaczenie rozprawy. Prośbie oskarżonych uczyniono zadość. Na rozprawie prosili oni w „ostatniem słowie" o umieszczenie ich w więzieniu przez czas dłuższy i o niezawieszenie kary.** Wyrok skazujący przyjęli z radością i zaraz zgłosili się do więzienia, celem odbycia kary. Obaj bracia byli bezdomni.

Wkrótce potem przed sądem w Chojnicach stanął 23-letni Tomasz Mazur, który oskarżył się o kradzież gotówki, mimo, że odbywa 2 i półletnie więzienie w Starogardzie. Sąd jednak uwolnił Mazura od winy i kary, **gdyż okazało się, że oskarżył się on fałszywie w tym celu, by dostać się do więzienia na dłuższy okres czasu** i by w ten sposób uzyskać lepsze warunki bytu niż na wolności.

Oto dowód, jak dobrze jest żyć kiedy ludzie starają się poprawić swoją dolę przez pójście do więzienia. Dla wielu w obecnym systemie gospodarczym i w obecnych warunkach życie na wolności jest gorszem od nieszczęśliwego przebywania w ponurych murach więzienia. Należy **dołożyć wszelkich starań, by społeczeństwo przekonać, iż jedynem ratunkiem to przeprowadzenie programu RRU. i CZZP.**

Uczony o Bogu

Słynny angielski fizyk i astronom sir Izaak Newton został raz zaskoczony takiem zapytaniem: **„Jak to będzie możliwem, że w dzień zmartwychwstania każdy ma mieć znów własne ciało? Przecież już dawno na drobne atomy się rozłożyło?"** Na to pytanie milczał Newton, tylko wziął trochę pyłu żelaznego i zmieszał go z innym pyłem. Następnie zapytał się: „Kto potrafi mi ten pył żelazny wybrać pozbierać?" Nastąpiła grobowa cisza. Newton nic nie mówiąc wziął do ręki magnes i trzymał nad mieszaniną. W okamgnieniu były wszystkie opiłki na magnesie. Wtenczas powiada Newton tak: **„Ten, który takową moc dał magnesowi, potrafi jeszcze większą moc dać ciału naszemu i duszy naszej,** by mogły bez wszelkiej przeszkody się połączyć".

WSTĘPUJCIE WSZYSCY DO BEZPARTYJNEGO RUCHU ZAWODOWEGO CZZP.

W naszych rękach los kraju spoczywa

Z rąk Opatrzności otrzymaliśmy wielki skarb — własne państwo. Nie wolno nam tego skarbu, tego tak cennego daru Boskiej sprawiedliwości marnować. Pamiętajmy, że jesteśmy kowalami własnego losu i szczęścia.

Pamiętajmy także, że w tej naszej Ojczyźnie mamy być wszyscy dobrymi gospodarzami, bo mamy warunki do stworzenia Polski silnej, rządnej, gospodarczej i zamożnej, a jeżeli będziemy dobrze gospodarzyli, nie będziemy musieli się wstydzić przed światem.

Z ojcowską miłością połączmy wspólne wysiłki nad zbudowaniem naszej pomyślności, bowiem posiadamy warunki szybkiego rozwoju pomyślności całego narodu.

Jednakowoż najcenniejsze dary Boskie można zmarnować, jeżeli losy naszej Ojczyzny dostaną się w ręce złych ludzi lub głupich, ludzi niedoświadczonych lub tylko o własnych korzyściach marzących.

Czy może być dobrze w kraju i panować dobrobyt oraz dostatek, jeżeli jeden podburza przeciwko drugiemu, szerzy zamęt i wzajemna nienawiść?

Kiedy w kraju panuje niezadowolenie, kiedy bracia kłócą się i nienawidzą wzajemnie, kiedy panuje nierozumne partyjnictwo i obłuda, kiedy nie sumienni ludzie marnują grosz państwowy, nie może być mowy o dobrobycie i szczęśliwości kraju. Nie zapominajmy, że właśnie takie kłótnie i nienawiści, takie marnowanie bogactw naszej Ojczyzny doprowadziły kraj nasz do zguby.

Czy chcemy popełniać te same błędy nieszczęsne, jakie popełnili nasi ojcowie, pogrążając kraj w okropną biedę i upokorzenie?

Czy ludzie, którzy obiecywali niestworzone rzeczy, a przyczynili się tylko do ogólnego zamętu, potrafią w przyszłości coś dobrego uczynić dla kraju?

Dlatego też przestańmy się ośmieszać, przestańmy waśni i starych czynów nierozumnych, budujmy Ojczyznę naszą w wzajemnej miłości, aby była silną, kwitnącą, wzrastająca w zamożność, jaką być może i być powinna.

A jeżeli losy Ojczyzny nie leżą wam na sercu, niech z winy waszej stanie się ubogą, słabą, stargana walką wewnętrzną, walka bratobójcza.

Pamiętajcie zawsze, że tylko w naszych rękach los kraju naszego spoczywa.

Bajbuza śląski.

Gdzie podziały się 3.000 złotych

Z kopalni Giechego donoszą, że na **najbliższem posiedzeniu Kasy Pośmiertnej** członkowie domagać się będą wyjaśnienia, **gdzie podziały się brakujące 3.000 zł.**

Jak wiadomo — rządzili Kasą Pośmiertną członkowie ZZP.

Zasłużył sobie

W dniu 16 kwietnia bież. roku Sąd Grodzki oddział karny w Rybniku **po stwierdzeniu dowodów, zasądził Augustyna Płaczka z Niedobczyc na karę więzienia przez 6 miesięcy — za sprzeniewierzenie** grosza publicznego — związkowego.

Płaczek Augustyn myślał, że **kto jada w piątek flaki, to każdy taki** — takie podłe zarzuty podnosił w swej oszczerczej ulotce przeciw ko Zarządowi Głównemu CZZP. i RRU. — okazuje się, że właśnie ten A. Płaczek zefraudował grosz publiczny.

W drugim terminie w dniu 1-go maja bież. r. Sąd Grodzki w Rybniku po raz drugi zasądził Augustyna Płaczka **na karę więzienia przez 6 miesięcy** za sprzeniewierzenie roweru własności CZZP. **Rozprawy zła dalsze sprzeniewierzenia grosza publicznego oraz podłe i zmyślone oszczerstwa w ulotce, wkrótce się odbędą.**

Prawda i sprawiedliwość zwycieża — bo zwyciężyć musi!

KOMUNIKAT

Na macy przez członków Gł. Kom. Wyk. R. R. U. dokonanego w dniu 7. V. zawieszenia org. R. R. U., **przypomina się wszystkim b. oddziałom (prezesom, sekretarzom, skarbnikom), ażeby przyśpieszyli z nadesłaniem sprawozdań dot. przeprowadzonej likwidacji ich oddziałów, mianowicie: podania dnia przeprowadzonej likwidacji oddziału, rozliczenie w stanie znaczków i składek członkowskich, nadesłanie należnej części składek człónk. pozostałych znaczków i pieczątek do biura komisji likwidacyjnej RRU. w Katowicach, ul. Mariacka 7.**

Komisja Likwidacyjna.

Ojciec i Wódz Narodu nie żyje

WARSZAWA. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski zmarł 12 bm. o godz. 8,45 wieczorem w Belwederze, w sypialni mieszczącej się na pierwszem piętrze od ogrodu. W chwili zgonu obecna była przy Marszałku najbliższa rodzina, lekarze, którzy leczyli Marszałka ostatnio oraz **generał Rydz-Śmigły**, obecny generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

Po zgonie zwłoki przeniesiono do salonu, mieszczącego się na parterze pałacyku belwederskiego. W godzinach przedpołudniowych major dr. Kaliciński i docent Laskowski dokonali **zabalsamowania zwłok.**

Zwłoki Marszałka Piłsudskiego przewiezione zostaną do Krakowa, gdzie będą złożone na Wawelu, serce zaś — według osobistego życzenia Marszałka — **złożone zostanie w Wilnie, a mózg** pozostanie chwilowo w Warszawie, aby później zostać przekazany **do instytutu zajmującego się badaniem mózgu ludzkiego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.**

Data pogrzebu nie została jeszcze oznaczona. **Przypuszczalnie pogrzeb odbędzie się w piątek,** jednakże dokładnie tego określić dotychczas niepodobna. **Przed pogrzebem zwłoki zostaną wystawione na przeciąg jednego dnia pod baldachimem na widok publiczny. Data i miejsce wystawienia nie zostały jeszcze dotychczas ustalone.** Urządzeniem pogrzebu zajmuje się specjalny komitet pogrzebowy, w skład którego weszli: b. premjer Prystor, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Krzysztof Siedlecki oraz szef protokółu dyplomatycznego p. Romer.

Czytelnicy! **W głębokiej żałobie i smutku przyjęto wiadomość**, że największy bojownik budowniczy i patrjota Polski już nie żyje. **Serce, które najbardziej kochało Polskę i goraco biło dla ludu polskiego, już na zawsze bić przestało.** Jednak **duch Józefa Piłsudskiego żyje i żyć będzie**, którego kornie prosimy o błogosławieństwo dla naszej dalszej pracy dla dobra Państwa i biednego ludu.

Duch Boga-Chrystusa i duch Narodu niech będzie zawsze z nami a **Krolowa Korony Polskiej niech opiekuje się osieroconym narodem**, aby powstanie Polska sprawiedliwa, potężna i szczęśliwa, o jakiej zawsze marzył wielki zmarły Wódz Narodu. —

J.K.L.

ZWYCIĘSTWO C. Z. Z. P.

Przy **wyborach w kopalni Giesche** stawiono także listę CZZP. List wszystkich było 7, z których każda miała już swoich radców. Lista Musioła **miała 2 mandaty**, a przy wyborach obecnych pomimo wydania ulotek, **nie otrzymała ani jednego mandatu.** Lista nasza nie posiadała **ani jednego** radcy i bez ulotek otrzymaliśmy **na przeszło 199 głosów 1 mandat. Kroczymy naprzód! Robotnik się już poznał na różnych oszustach, żonglerach, złodziejach i krętaczach!**

Wszyscy do CZZP.! Czytajcie „Front Polski Zbudzonej"!

Czy to możliwe?

Jak grom z jasnego nieba, spadła na społeczeństwo Chorzów-Miasto wiadomość o paradujących hitlerowcach w mundurach. Nie dosyć na tem, nawet dzieci od 7—8 lat chodzą sobie i śpiewają „Deutsch ist die Saar und hier nach einem Jahr", czy to jest możliwe? My, jako powstańcy, w b. szeregach RRU., zwracamy się z prośbą do twórców nowej Konstytucji, ażeby cofnięto zarządzenie zawieszenia RRU., gdyż w niedługim czasie po przeprowadzeniu programu RRU. i CZZP. z naszym wodzem Józefem Kowalem-Lipińskim będziemy śpiewali „Polski jest Śląsk Opolski i Gdańsk za dwa lata". Jako powstańcy śląscy, którzy złożyliśmy u stóp Rzeczypospolitej ten najdroższy klejnot — Śląsk, z jego skarbami — kopalń i hut, gotowi jesteśmy złożyć większe ofiary, gdyż tam po drugiej stronie są groby naszych poległych braci, naszych ojców, dziadków i pradziadków. Stamtąd wypędzono nas. Musiliśmy opuścić Ojczyznę, tam marzyliśmy o Polsce skrycie, stamtąd ruszaliśmy do boju. Tam też utraciliśmy nasze majątki, a dzisiaj bez pracy, za kawałkiem chleba chodzimy od podwórza do podwórza z gitarą w ręce i patrzymy, żeby nam rzucono kilka groszy, gdyż nasi wodzowie zbankrutowanych partyj zapomnieli o nas, dzisiaj się znów bucza, gdyż wydają rozkazy, że kto się nie stawi trzy razy w szeregi względnie na źbiórkę, zostanie wykluczony ze Związku; Panowie, cóż to za gorzkie żale: Nie chcemy już od was uznania, ni waszych serc, ni waszych dusz.

Niech żyje nasz Wódz!

Powstańcy — Błękitni
Chorzów-Miasto.

* * *

KOMUNIKAT C. Z. Z. P. = UWAGA SZOPIENICE

Zarząd filji C. Z. Z. P. Szopienice składający się z 9 poważnych działaczy w ruchu zawodowym, na posiedzeniu swem **wykluczył jednogłośnie obyw. Galusa Józefa**, Sikory Konrada i Rutkowskiego Feliksa z filji za **szkodliwą działalność dla C. Z. Z. P.** Obyw. Galus szkodzi filji C. Z. Z. P. ze zemsty **za to, iż nie został postawiony na czołowem miejscu na liście kandydatów do rady zakładowej** nie mógł być wybranym za prezesa filji Szopienice, gdyż otrzymał tylko **jeden głos (a to swój).** —

Zarząd Główny C. Z. Z. P. zatwierdził wykluczenie wymienionych członków a obyw. Galusa J. jeszcze dlatego, że nie oczyścił się dotychczas z poważnych zarzutów, jakie jemu stawiło Z. Z. P. publicznie w Głosie Górnika Nr. 9/34. Organ Z. Z. P. pisał dosłownie:

Ostrzeżenie dla członków Z. Z. P. zatrudnionych na kop. Giesche.

Donoszą członkowie **z powiatu pszczyńskiego**, że chodzi po członkach naszych **Galus Józef ze Szopienic**, który jest zatrudniony na kopalni Giesche — obiecując, że jako dawniejszy radca zakładowy **postara się, żeby ich kopalnia przyjęła do pracy**, odbieraiąc zato od robotników **łapówki naprzykład kury, gęsi, masło i t. d.**

Wobec tego **ostrzegamy naszych członków przed zdrajcą robotników, który za denuncjacje robotników dawniej został urzędnikiem**, kiedy był radcą zakładowym kopalni Giesche. **Obecnie radca zakładowym nie jest i nim nie będzie.** Posłuchu na opalni **żadnego niema i jest rad, że sie utrzymuje w pracy.**

W razie ponownego wymuszania darowizny upraszamy członków zamiast kury, gęsi masła itd., dać mu coś innego.

Wobec powyższego obyw. Galus Józef zostaje wykluczonym z C. Z. Z. P. i traci wszelkie prawa członkowskie po myśl par. 6, ust. 2, statutu C Z.Z.P.

Jak się dowiadujemy, to wypętek skompromitowany J. Galus został przyjęty do C. Z. G., gdzie chce zostać prezesem i radcą. Uczciwi członkowie C. Z. G. masowo powinni występować do CZZP.

Sojusz „patrjotów" z hitlerowcami

W tych dniach odbyły się wybory do Wydziału rady zakładowej na kop. „Giesche". Do wyborów wpłynęły dwie listy, a mianowicie lista polskich zw. zaw. (bez ZZP.) pod numerem 2, oraz wspólna lista Zjedn. Zaw. Polsk. i hitlerowców pod nr. 1. Lista nr. 2 uzyskała 7 głosów, a zatem większość. Z listy tej wybrany został tow. Ryszka z CZG. za przewodniczącego Wydziału, zaś obyw. Bonk z ZZZ. za głównego sekr. rady zakł. Lista „grajkowo-hitlerowska" uzyskała stanowisko przew. rady robotniczej, oraz sekretarza.

Sojusz grajkowego ZZP. z hitlerowcami wywołał na kop. „Giesche" wielkie zdumienie. Żaden z robotników nie może zrozumieć tego, że „oberpatrjoci" z ZZP. łączą się z wrogami Polski.

Przeszło 250 miljonów złotych

WARSZAWA. Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej otrzymała nową serję zgłoszeń ze strony subskrybentów, które dokonane zostały tuż przed zamknięciem subskrypcji na przeszło 3 miljony zł. Łączna cyfra więc subskrybowanych obligacyj **przekroczyła cyfrę 250 miljonów zł.**

Dla kobiet

ZAZDROŚĆ I... KOBIETY.

O zazdrości kobiet wypowiedzieli się filozofowie wszystkich epok całego świata. Wszystkie bohaterki klasyków francuskich, jak Medea, Fedra, Kleopatra, to istne wcielenie furji, szaleństw, zazdrości. Zatem w życiu i literaturze utarło się mniemanie, że kobiety więcej są zazdrosne od mężczyzn. Kobiety powodują się urojeniami i brakiem faktów, zazdrość ich przechodzi w stan chroniczny, chorobliwy. Wystarczy, by „on" spojrzał na inną kobietę, pochwalił jej urodę, czy ubranie lub inteligencję, by bawił się beztrosko w innem towarzystwie, a już cień bolesny wpija swe szpony, nęci pogodę ducha, lub co gorsza, harmonję całego domu, a nieraz łamie nawet życie.

Widocznie tak już jest w naturze kobiecej, że jest ona pobudliwa na tego rodzaju bodźce zewnętrzne, a przytem, ma wrodzoną niepewność, małą odporność duchową. Zresztą kobiety nawzajem w cichości ducha zazdroszczą sobie powodzenia, ubrania. Jest to raczej zawiść. Zazdrość czyli zawiść zawodowa natomiast zarówno spotykana jest u kobiet, jak i mężczyzn (np. na scenie); kobieta chorobliwie zazdrosna zatraca siebie sama, popełnia błędy i nietakty, z których nie zdaje sobie nawet sprawy.

Czy zadrość jest istotnym dowodem miłości?

W każdym razie, bardzo względnym... Zazdrość bowiem wypływa z pobudek wysoce egoistycznych. Podejrzliwość, egoizm, próżność, zarozumiałość — to jej przewodnicy. A do tego owo zagrożone „poczucie własności", pobudka najpospolitsza, która reaguje nawet wówczas, gdy nie było i niema już miłości.

Czy są środki skuteczne na zadrość?

Dużo silnej woli, opanowania, ujęcie w karby swych uczuć i wynalezienie przeciwwagi męczących nastrojów psychicznych — okazuje się dobrem lekarstwem na zazdrość. Może to być ambicja, albo też wyjście poza „zaczarowane koło" własnej osoby. Czasem ryzyko wielkie, jak w grze w karty, pobicie przeciwnika jego własną bronia, jeżeli starczy na to sił i rozumu...

Probierzem miłości prawdziwej będzie zawsze miara poświęcenia i ukochania człowieka, takim jakim jest, a nie takim jakim chcielibyśmy go mieć dla wygody naszego egoizmu.

A że jednak życie wciąż przeczy tym dowodom to może dlatego, że każdy z nas przeżywa taką miłość, na jaką stać jego duchową istotę.

Dla rolników

NIE MARNOWAĆ SADZY.

Sadze z węgla kamiennego stanowią cenny nawóz, będący bogaty w wiele składników, których nasze rośliny do dobrego rozwoju potrzebują. Według badań chemików sadze z węgli kamiennych zawierają następujące pożyteczne dla roślin składniki: — **azotu organicznego 2,85 proc., azotu amonjakalnego 0,73 proc., kwasu fosforowego 0,92 proc., potasu 0,81 proc., wapna 3,86 proc., krzemionki 27,72 proc.**

Jeżeli przeprowadzimy porównanie ze świeżym nawozem bydlęcym, to stwierdzić musimy, że sadze przy 5 proc. wody posiadają 10 razy więcej azotu amonjakalnego, kwasu fosforowego, potasu i wapna, niż świeży nawóz bydlęcy, który zawiera 77 procent wody. Tutaj zaznaczyć trzeba, że sadze z węgla kamiennego są lepsze, niż z drzewa lub torfu. O tych właściwościach sadzy nie wszyscy wiedzą i fakt ten jest przyczyną, że cenny ten nawóz często się marnuje.

Dzięki swojej **czarnej barwie sadza stanowi cudowny materjał na piaski**, które, przyciemniając czyni jednocześnie **odporniejsze na działanie słońca i pomaga wiązać wodę**, która nie tak szybko wtedy w głąb uchodzi.

Dalej, sadza **jest doskonałym środkiem przeciw różnym „robakom"**, jak: drutowce, pchełki ziemne itp., które ziemi zmieszanej z sadzą starannie unikają.

Na wiosnę dobrze jest grzędy jarzynowe lub kwiatowe potrząść sadzami, ostrożnie między roślinami, poczem zaraz je zmotykować.

Niestety, do wyjątków należą u nas ogrodnicy, którzy ten produkt — którego zresztą w małym nawet jednorodzinnym domku gromadzi się sporo — umieją wyużytkować, przeważnie marnują się sadze zupełnie bezprodukcyjnie.

Sadze, naturalnie, **obornika nie zastąpia**, jednakowoż umiejętnie w ogrodzie użyte, **wzbogacają glebe dodatkowo, w składniki odżywcze i sole nawozowe.**

Najlepiej zużyć sadze na kompost, bacząc jednak na **równomierny ich podział na całej kupie kompostowej**.

WEZWANIE.

Komisja Likwidacyjna R. R. U. wzywa ob. J. Stańczyka tą drogą (listów nie przyjmuje) o wydanie w ciągu 3 dni wszystkich zabranych akt **będących własnością R. R. U., gdyż w przeciwnym razie** nastąpi doniesienie do policji **za kradzież** akt i skarga na koszt J. Stańczyka **celem wydania tych akt.** —

KOMISJA LIKWIDACYJNA R. R. U.

UWAGA B. CZŁONKOWIE R. R. U. LIPIN I OKOLICY!

Obyw. Józef Stańczyk, pomocnik biurowy sekretarjatu RRU., poszedł śladem szkodników idei naszej, gdyż w RRU. **nie mógł zostać sekretarzem** tembardziej że nie jest zdolnym ani za pomocnika biurowego. Ponieważ obyw. Stańczyk Józef z **zemsty osobistej, że go nie przyjęto ze względów zasadniczych do C. Z. Z. P. za sekretarza,** publicznie stawia na zasłużonych byłych członków Gł. Kom. Wykon. złośliwe, bezpodstawne zarzuty, zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, dlaczego **Wódz RRU. zmuszony był po otrzymaniu poniższych dowodów obyw. Stańczyka Józ. zdegradować, wyrzucić z Gł Kom. Wyk. i w dodatku go ze sekretarjatu RRU. usunąć:**

1) Obyw. Stańczyk Józef **został wyrzucony ze Zw. Podof. Rez. Lipiny** za sprzeniewierzenie grosza publicznego;

2) ob. Stańczyk w **organizacji Młodz. Powst. P. W.** w Lipinach sprzeniewierzył kilkanaście zł.;

3) na nim ciążą **poważne zarzuty** przywłaszczenia sobie sprzętu sportowego P. W.;

4) kilku członów Gł. Kom. Wyk. ponaciągał na różne pożyczki i długi, których nie zwrócił;

5) **nadużywał pieczątki** organizacji i **swojego stanowiska** oraz atakował bezpodstawnie zasłużoną działaczkę RRU. itp.;

6) z powodu niezgodnej i niewłaściwej pracy **spowodował częste** w sekretarjacie **z personelem tarcia, kłótnie,** a kilku wzorowych członków z powodu obyw. Stańczyka J. już poszło;

7) ogólnie obyw. Stańczyk J. miał i ma jaknajgorszą opinję jako awanturnik, pijak, gwałtownik itd., itd.;

8) obyw. Stańczyk J. nie jest zdolnym do samodzielnej pracy kancelaryjnej, brak inicjatywy, brak wyszkolenia fachowego, jest bez odpowiedniej praktyki biurowej i o wygórowanych, chorobliwych ambicjach;

9) obyw. Karmański ofiarował 5,00 zł. na R. R. U., które obyw. Stańczyk sobie przywłaszczył, a dopiero po wniesieniu zażalenia sprawę uregulował;

10) obyw. Stańczyk J. kompromitował Zarząd Główny CZZP. i Gł. Kom. Wykonawczy **przedstawiając się fałszywie za członka Zarządu Głównego, gen. sekretarza** itd. i pobrał bezprawnie na koszt Zarządu Głównego za kilkanaście złotych alkoholu (a ludzie na chleb grosza nie posiadają);

11) dług J. Stańczyka za wódke musiał obyw. Tkocz z własnej kieszeni pokryć, by Wódz RRU. się o tem nie dowiedział, gdyż z **kasy RRU. i C. Z. Z. P. nie wolno ani grosza na wódkę wydać;**

12) obyw. Stańczyk J. dał się poznać jako kręcacz, szkodnik, oszczerca i szantażysta, co z jego listów wynika — doniesienie do Prokuratury wysłano;

13) w Lidze Morskiej obyw. Stańczyk sprzeniewierzył także kilkanaście złotych czyli **kilkakrotnie stał się złodziejem grosza publicznego;**

14) po zaprowadzeniu obserwacji nad Stańczykiem J., tenże od kilku miesięcy występował bezpodstawnie przeciw kierownictwu R. R. U., iż jemu sie rzekomo krzywda dzieje;

15) obyw. Stańczyk zarzucał, że obyw. Wódz oraz inni członkowie Gł. Kom. Wyk. pobierali z kasy RRU. wynagrodzenia, a jak z ksiąg kasowych wynika, to **obyw. Wódz i żaden z członków Gł. Kom. Wyk. nie pobrali z kasy RRU. ani grosza poborów,** chociaż Wódz tysiące złotych na organizację wydał — prócz ofiarnej, wzorowej i przykładnej oraz bezpłatnej pracy;

16) wszyscy **członkowie Gł. Kom. Wyk. pracowali w RRU. bezpłatnie,** a obyw. Stańczyk Józef pobrał prócz **wolnego biletu, rozjazdów bezpłatnych, wolnej kasy chorych i ubezpieczenia, za 12 miesięcy pracy około 800,00 zł.,** chociaż żona jego pobiera około 130,00 zł. renty miesięcznie;

17) obyw. Stańczyk J. w sekreatrjacie **nie pracował w myśl przyjętych zasad** i prace, jak wystawianie legitymacyj itd. nie wystawiał po myśli zarządzeń — a **po zlikwidowaniu Sekretarjatu Generalnego R. R. U.** nie można było nadal zatrudniać obyw. Stańczyka jako pomocnika biurowego.

Powyżej to tylko **część uzasadnionych i opartych na faktach zarzutów,** a chociażby tylko jeden zarzut był uzasadniony, to Wódz miał już prawo takiego pracownika zawiesić, tembardziej, że tylko **na prośby innych członków Wódz obyw. Stańczyka z litości przyjął do Sekretarjatu R. R. U. — po wydaleniu go z oddz. Bezrobocia w Lipinach.** — Wszyscy członkowie Głównego Komitetu Wykonawczego **jednogłośnie potępili Stańczyka** i listem z dnia 8 bm. **wezwali go do pokuty** i do przeproszenia obyw. Wodza. —

Tą drogą (gdyż obyw. J. Stańczyk odmawia przyjęcia listów) zwracamy sie do obyw. Stańczyka Józefa, by uczciwych ludzi nie oczerniał, lecz jeśli ma jakie uzasadnione „zarzuty" względnie „dowody", **by sprawę skierował tam gdzie należy, do władz policyjnych albo sądowych.** Ze strony Zarządu Głównego skierowano do niesieni do Prokuratury w Chorzowie I. przeciw Stańczykowi J. za szantaż (art. 251 k. k.) a **jak bedziemy posiadali dostateczną ilość dowodów, sprawe skierujemy do sądu za oszczerstwo (art. 255 k. k.).**

Członkowie b. Gł. Kom. Wyk. RRU.

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Choć my błękitni robota organizacyjno zawiesili,to jednakowoż błękitnymi pozostaniemy aż do casu, kiej zacniemy na nowo.

Toż koleksy dostoł ech wom z Poznania cało kupa broszurek ło żydowskich afterduftach i mojsze duesach. Na jednej było nadrukowane — **Ratujmy Polsko** — i myśla se, — to już pieronem musi być źle, kiej już nawet z Poznanio wołajom — ratujcie Polsko....

Nie dość na tym, dostoł ech wom też „Siedem Groszy". Wiecie dobrze, że ta gazeta rychtyg swoje siedem groszy wszendzie wrożo i wywonchała, że hitlerowcy śpiewajom se w Polsce — Pole, hast du land gestohlen, gieb es wieder her, sonst wird es der Hitler holen, mit dem Schiesgewehr...

Terozki mi naprowdy rozum stanoł w nogawicach i ryknoł ech na cały gordziel — ratujcie, chto w konia wierzy... aże moja staro przyleciała do izby i spytała mie sie, kaj sie to poli.

Jo ij pedzioł, że mi mo zrychtować rumu z herbatnika, bo mi sie źle zrobiło i rychtyg, jak ech se dopiero wypił tego rumu, toch sie troszka łopamientoł, i padom se — wy jasne pierony, toż to już tak daleko w tej naszej łojczyźnie...???

Potem ech łoglondoł łobrozek na tej broszurce. Jest wom tam wielki pojonk ze żydowskom mordom i pejsami, chtory se założył pajencyna łod Krakowa aż do Poznanio, Warszawy, Wilny i do Lwowa. Siedzi se wom ten żydowski parch na bolszewickiej gwioździe i wyciongo pazury, aby jeszce wiency zagrabić. Szkoda jeno, że ten malerz, co ten łobrozek malowoł, nie napisoł zamiast Kraków — Krikiew, zamiast Poznań — Pojzen, zamiast Lwów — Lwiw a zamiast Warszawy — Warszallllles... byłoby to jeszce lepiej ciongło i wyglondało.

Potem ech sie też zastanowił, **camu to zawsze piszom i malujom wszystkie miasta, a naszych Katowic to nie. Cy to Katowice nie należom do Polski.** Jak tam tego nie robiom w Krakowie abo we Warszawie — bo łoni pamientajom eno o Katowicach, jak jim trzeba składków i pożycki — to ale tego nie śmie robić poznaniok, bo to pieronem głupio wyglondo. Przeca nikaj tak ludzie nie cierpiom bjyda i bezrobocie jak u nos. Gruby i huty nom rozwalajom, na kożdym kroku nos polokow na Ślonsku sie prześladuje, jeśli nie swój, to hitlerowcy, chtorzy już łotwarcie bijom poloków po mordach, a my nie momy łobrony.

Jak my sie dali do organizacyji i wstompiliśmy do Błękitnego Obozu, to całe piekło rzuciło sie na nos, żyd, volksbundowiec, szmuglery i złodzieje i... reszta wom nie trza godać, bo wiecie, że nos rozwionzano i rozpendzano, aże my musieli dać wszyckiemu pokój, bo lepiej jest, jak hitlerowcy śpiewajom — Pole hast du land gestohlen... jak coby Błękitni śpiewali **„Jeszcze Polska nie zginęła" — albo — „Nie damy ziemi skad nasz ród".**

Hanys Kropka

Życiorys Hanysa Kropki

Łosprowioł, jakie to przechodził krwawe walki z moskolami, jak to moskole polili wsie i miasta, mordowali powstańców, kobiety i dzie[illegible] jak sie dostoł do niewole i wysłany zostoł na Sybir i tam przykuty do kary musioł cienżko robić, aż mu roz udało sie wyrwać i powrócił w ojczyste strony. Ale po łojcach nie było ani śladu, wszystkich wymordowali moskole a dom spolili i tak sie udoł do Prus. Z biegiem casu przyzwycajił sie do ludzi na Ślonsku, ożenił sie i robił na Ferdynancie a łod dłuższego casu robił z łojcem na jednym filorze.

— Nie umiecie se wyłobrazić — godoł dali — co my tam w Polsce łod tego przeklentego moskola musieli wycierpieć i ażebyście to lepiej pojeni, zaświewom wom piykno śpiewka. Wypił se jednego i zacon śpiewać.

— Dręczy lud biedny moskal okrutny, pociesz, ach pociesz naród Twój smutny. W swoją opiekę weź nas na nowo, Polska Królowo, Polska Królowo.

Kraj nam zabrali, myśmy w niewoli. Sto lat płaczemy w ciężkiej niedoli. Otrzyj łzy nasze Swemi modłami. Módl się za nami, Polska Królowo.

Dodaj nam siły, wytrwać, nie zginąć. Bezdroża ciemne wśród burz ominąć. Praojców cnoty wzbudź w nas na nowo, Polska Królowo, Polska Królowo.

Policz łzy krwawe, co sto lat płyną. Policz ofiary co w więzieniach giną. Daj, niech tu wolność zejdzie na nowo, Polska Królowo! Polska Królowo...

I nagle oparł głowa na dłoniach i... zapłakoł.

— Co wom sie komosiu robi? — zapytoł łojciec.

Ale komoś nie doł odpowiedzi, jeno płakoł.

Po kwili otarł łzy, podszedł do łóżka, na chtorem ech se leżoł, wzion mie ze zogowkiem na rence i pedzioł do łojca.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13.
Telefon 540-34.